

Jak odchodzą szefowie resortu zdrowia i ich zastępcy

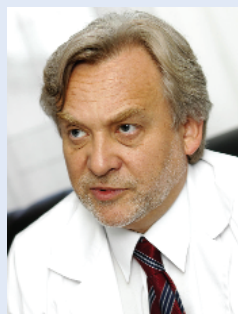
# Panom już dziękujemy

Marek Balicki znalazł pracę dopiero po ponad trzech miesiącach bezrobocia, Wojciech Maksymowicz trafił w zawodową próżnię, a Andrzej Ryś był przez długi czas bez pracy. Łapiński przyjmuje jak zwykły lekarz. To tylko niektórzy z doświadczonych, doskonale znających system ochrony zdrowia ludzi, których wiedzy nikt nie chce wykorzystać. Często nie pozostaje im nic innego, jak stanąć w kolejce do pośredniaka.

Na świecie urzędnicy państwowi najwyższych szczebli nie borykają się z takimi problemami. Gdy Allan Greenspan przestał być szefem amerykańskiego banku centralnego, otworzył w Waszyngtonie agencję doradztwa gospodarczego. Klientom nie przeszkadza podeszły wiek szefa firmy – Greenspan skończył właśnie 80 lat – liczy się jego wiedza, doświadczenie i kontakty. Była minister zdrowia Belgii Magda Alvoet po zakończeniu kadencji została zatrudniona przez jeden z koncernów medycznych.

## Od ściany do ściany

– W Polsce normą jest, że wszechobecna polityka raz wnosi człowieka na piedestał, a zaraz potem usiłuje go wrzucić do więzienia czy choćby w polityczny niebyt. Kolejne frakcje sejmowe zamiast korzystać z doświadczeń poprzedników, miotają byłymi szefami resortów od ściany do ściany i poddają różnym retorsjom. W moim wypadku było to o tyle paradoksalne,



for. Piotr Waintrac

**Wojciech Maksymowicz – minister zdrowia w rządzie AWS: Normą jest, że wszechobecna polityka raz wnosi człowieka na piedestał, a zaraz potem usiłuje go wrzucić do więzienia czy choćby w polityczny niebyt**

że wchodząc do rządu, byłem apolityczny, ale ostatecznie przyklejono mi łatę polityka „Solidarności” – mówi Wojciech Maksymowicz, minister zdrowia w rządzie AWS.

Rezydujący w budynku przy ul. Miodowej 15 szef resortu ochrony zdrowia ma władzę niczym księżę Andory, której produkt narodowy brutto jest porównywalny z budżetem NFZ. Z tą różnicą, że polski minister ma 400 tys. podwładnych, a księżę Andory jedynie 70 tys. poddanych. Umiejętne wykorzystanie poparcia politycznego oraz prerogatyw, jakie nadaje się ministrowi zdrowia, pozwala mu na sprawowanie władzy niemal absolutnej. Gdy jednak spada polityczne poparcie, rząd podaje się do dymisji albo gdy zbliżają się wybory, przed ministrem zdrowia pojawia się widmo bezrobocia.

**Andrzej Ryś – zastępca minister zdrowia Franciszki Cegielskiej: Z tamtego czasu pamiętam kretyńskie uczucie człowieka, który ma mnóstwo wiedzy i doświadczenia, a nikt nie chce z tego skorzystać**

– U nas dominuje partykularyzm polityczny, środowiskowy i koterijny. Inaczej mówiąc, polskie piekło polityczne i obyczajowe. Dzieje się tak na szczeblach samorządowych i rządowych. Ważniejsze od interesu zbiorowego są synekury dla swoich. Co gorsze, mam wrażenie, że pod tym względem jest o wiele gorzej niż 10 lat temu – mówi Marek Balicki, 3-krotnie peł-

niący funkcję ministra zdrowia.

## Kapitał w głowie

Poprzednik Zbigniewa Religi właśnie został wtrącony do polskiego piekła. Jeszcze kilka miesięcy temu miał nadzieję, że wróci na stanowisko dyrektora Szpitala Bielańskiego im. ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie, ale zaproponowano mu etat... koordynatora szpitala ds. Unii Europejskiej. – Nigdy nie przyjmę fikcyjnego stanowiska za wynagrodzenie dyrektorskie – stwierdził Marek Balicki i złożył skargę do Okręgowej Inspekcji Pracy. – Nie dziwi mnie, że Balicki znalazł się w takiej sytuacji, bo kiedyś jednoznacznie określił się politycznie i ideowo (mam na myśli model ochrony zdrowia). W nowej konfiguracji politycznej rzeczywiście może mieć kłopoty ze znalezieniem pracy – komentuje Wojciech Maksymowicz. – Moim zdaniem to, że specjaliści nie mogą znaleźć za-



trudnienia, wynika z kultury obyczajowej państwa. Jak się wydaje, ciągle daleko nam do standardów wypracowanych w cywilizacji zachodnioeuropejskiej – dodaje Andrzej Ryś.

Andrzejowi Rysiowi wypowiedzenie umowy o pracę włączono rok po śmierci Franciszki Cegielskiej – 23 października 2001 r. Nowemu ministrowi, Mariuszowi Łapińskiemu, zbyt mocno kojarzył się z prawicowo-liberalną, a zarazem niesłychanie popularną Cegielską. – Z tamtego czasu pamiętam kretyńskie uczucie człowieka, który ma sporo wiedzy i doświadczenia, a nikt, absolutnie nikt, nie chce z tego skorzystać. Podczas jednej ze debat zdrowotnych mia-



for. Piotr Waintrac

## Syndrom telewizora

Zastępca Cegielskiej przeżył coś, co w polityce nazywa się *syndromem telewizora*. Polega on na tym, że najpierw jest się obserwatorem polityki, potem jej uczestnikiem, a na końcu nie pozostaje nic innego jak przerzucanie kanałów, bo do telewizji już nikt nie zaprasza, a telefon milczy. Mimo to Andrzej Ryś nie sądził, że będzie aż tak źle. Pracował przecież w zespole ministra Leszka Kułakowskiego w najgorętszym okresie negocjacji z UE, był członkiem zespołów kryzysowych po ataku 11 września na Nowy Jork, negocjował ze strajkującymi pielę-

w regionie jako minister, gdy przestał nim być, przegrał konkurs na dyrektora Instytutu Stomatologii w Poznaniu. Uratował go Marek Balicki, powołując na dyrektora Centrum Systemów Informacyjnych Ochrony Zdrowia. Jak twierdzą złośliwi, zemsta nowego układu dosięgła nawet żonę Leszka Sikorskiego. Nie została rektorem poznańskiej Akademii Medycznej, mimo że początkowo miała duże szanse na objęcie tego stanowiska. – *W Niemczech, aby uniknąć takich sytuacji, politykom i niektórym wysokim urzędnikom po*



for Piotr Winiarek

## Marek Balicki – trzykrotnie minister zdrowia: W naszym kraju dominuje partykularyzm polityczny, środowiskowy i koteryjny. Inaczej mówiąc, polskie piekło polityczne i obyczajowe

gniarkami, współtworzył zębny ustawy o ratownictwie medycznym. Okazało się, że to wszystko na nic się nie przydało. – *Chciałem wrócić do pracy na uczelni w Krakowie. Nie pozwolono mi na to. Byłem bezrobotny. Gdybym nie spotkał na swojej drodze rektora UJ prof. Franciszka Zięjki, który uznał, że warto wykorzystać moje umiejętności, nie wiem, co bym dzisiaj robił – ze śmiechem tłumaczy Andrzej Ryś.*

Obecnie Ryś jest szefem Centrum Innowacji Technologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzięki swoim umiejętnościom, kontaktom i wiedzy udało się mu pozyskać z Unii 100 mln zł na rozwój instytutu, a 17-osobowy zespół pracuje jak szwajcarski ze-

*dwóch kadencjach państwo gwarantuje dożywotnią emeryturę – nieco sarkastycznie stwierdza Marek Balicki.*

W Polsce nie ma na to szans, zresztą na takie rozwiązanie nie byłoby zgody społecznej. Dlatego do nielicznego grona szczęśliwców może się zaliczyć Andrzej Kosiniak-Kamysz, minister zdrowia w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, od lat będący dyrektorem krakowskiego Szpitala im. Józefa Dietla. Prawicowi politycy nie zapomnieli zaś o ministrze zdrowia w rządzie Hanny Suchockiej, Andrzejowi Wojtyłce, który został zastępcą Zbigniewa Religi. Poszczęściło się również Władysławowi Sidorowiczowi, ministrowi zdrowia w rządzie Jana Krzysztofa

## Szef polskiego resortu ochrony zdrowia ma władzę niczym księżę Andory, której PKB jest porównywalny z budżetem NFZ. Z tą różnicą, że polski minister ma 400 tys. podwładnych, a księżę Andory jedynie 70 tys. poddanych

garek. – *Nie potrafimy stworzyć platformy do dyskusji, w której uczestniczyliby byli szefowie resortu zdrowia i ich zastępcy zarówno z prawej, jak i z lewej strony sceny politycznej. A tylko wtedy można by wykorzystać wiedzę i doświadczenie tych ludzi – mówi Wojciech Maksymowicz, gorący zwolennik powołania instytutu przypominającego Centrum im. A. Smitha, tyle że miałby on się zajmować wyłącznie systemem ochrony zdrowia.*



for. Archiwum

### Miękkie lądowanie

Według Marka Balickiego, byli szefowie resortu zdrowia powinni być zatrudniani w jednostkach zarządczych oraz ciałach doradczych i konsultacyjnych, tam, gdzie można w praktyce

Bieleckiego. Przez kilka lat był dyrektorem Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego we Wrocławiu, a dziś przewodniczy senackiej Komisji Zdrowia.

### Jak na karuzeli

Co się dzieje z byłymi wiceministrami, trudno powiedzieć. Na próżno jednak szukać ich nazwisk w firmach medycznych czy farmaceutycznych. Nie ma ich również na listach wykładowców ekonomiki zdrowia na polskich uczelniach. To najlepiej świadczy o dystansie, jaki nas dzieli od krajów starej Piętnastki. Tam obowiązują trzy modele politycznej emerytury. Albo zostaje się naukowcem, albo wraca do pracy klinicznej, albo znajduje się pracę w biznesie i zarządzaniu. W naszym kraju są tylko dwa modele. Albo polityczna dintojra, al-

## Gdy Leszek Sikorski przestał być ministrem zdrowia, przegrał konkurs na dyrektora Instytutu Stomatologii w Poznaniu

wykorzystać ich wiedzę. Na razie obowiązuje jednak zasada dintojry. Dlatego jest tajemnicą poliszynela, że często jeszcze w trakcie kadencji ministrowie przygotowują sobie *miękkie lądowanie*. Mariusz Łapiński przed końcem kadencji powołał na konsultantów regionalnych lub krajowych głównie specjalistów ze Szpitala im. Banacha, gdzie wcześniej pracował i w którym w końcu wyłądownął. Inni załatwiali dofinansowanie dla macierzystych szpitali lub z rezerwy resortu kupowali sprzęt dla placówek, w których mieli nadzieję znaleźć pracę.

Jeśli ktoś zlekceważył tę prawidłowość, miał kłopoty. Leszek Sikorski, który naraził się prominentnym osobom

bo wileczy bilet, oznaczający konieczność emigracji. Tak się stało w wypadku Andrzeja Rysia. Musiał on doradzać ministrowi zdrowia Serbii, bo w Polsce nikt go nie chciał słuchać. Przeglądając się karuzeli stanowisk, jaką ostatnio rozkręcono, można się zastanawiać, czy członkowie władz resortu zdrowia nie powinni już zacząć szukać pracy. ■

JACEK SZCZĘŚNY

Przedruk z *Menedżera Zdrowia* 1/2006  
www.termedia.pl